GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 158. — W Srodę dnia 10. Lipca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 15. (27.) Czerwca.

Zaczynając od przyszłego Lipca, pierwiastkowe towarzystwo dyliżansów zaprowadzi regularny bieg dyliżansów między Rygą i granicą pruską, po nowéj drodze przez Szawle i Taurogienie; pojazdy te będą zostawały w związku z pruskiemi, tak, iż tym sposobem przybywający z zagranicy podróżni będą mogli jechać w dyliżansie aż do Moskwy, nader pomiernym kosztem.

W 1829. r. Gubernator cywilny Ołoniecki, objeżdżając swoję prowincyą, odkrył w Ładejnom-polu szczątki dawnego pałacu Piotra I., i podał kupcowi Sofronow myśl wzniesienia na tém miejscu o jego koszcie pomnika temu Wielkiemu Monarsze. Skutkiem tego piramida z surowcu, na 23 stóp wysoka, mająca na wierzchu wyzłacaną kulę, utrzymującą orła, wystawioną została przez tego kupca i stanowi dziś jednę z nowych ozdób miasta. 23. zeszłego miesiąca miało miejsce uroczyste odkrycie tego pomnika, w obecności najznakomitszych osób miasta Ładejnoje pole. Archimandryta tameczny miał mowę, po któréj Gubernator cywilny Ołonecki i inne znakomite osoby wezwane zostały przez P. Sofronow na obiad. Wieczorem piramida była oświecona.

Podług wiadomości prywatnych z Tyflis 27. Kwietnia wznowiły się tam pogłoski o przygotowującym się w Trebizondzie domu i składach dla kompanii handlowéj angielskiéj, któréj oczekują tego jeszcze roku. Mówią iż kompania zostawać ma pod opieką poselstwa angielskiego w Persyi, i zamierza obroty swoje połączyć z działaniami handlu angielsko indyjskiego, aby przez to ugruntować handlową potęgę Anglii w najobszerniejszéj i najbogatszéj części Azyi.

Brześć Litewski 29. Maja. — 25. przybył tu z Warszawy Głównodowodzący czynną armią Feldmarszałek Xiążę Warszawski i spotykany był przez znaczniejszych wojskowych i cywilnych urzędników i nazajutrz oglądał warownie i okolice miasta, a tegoż dnia wyjechał na powrot do Warszawy.

Grecya.

Z Nauplii, dnia 22. Maja.

Palikarowie w szczupłéj liczbie przybyli do wskazanych im miejsc zgromadzenia się. Wezwani przez Turka Tasilbusi, który dawniéj służył w wojsku greckim, udali się za granicę i zwyczajem swoim nakładali opłaty na mieszkańców prowincyi Tessalii. Wpierwéj zaś batalionowe chorągwie swoje, i zwierzęta, któ-

rych do podróży potrzebowali, oddali wyznaczonym Kommissyom, i smutni ze łzami w oczach oddalali się z ziemi, dla któréj oswobodzenia nie szczędzili krwi swojéj. Przybywszy do Tessalii dwoma oddziałami, z których jeden pod dowództwem Tasilbusi wynosił 600 ludzi, a drugi dowodzony przez Londo Lasopulo, liczył 1500 ludzi, uczynili znaczne postępy. Ostatni oddział wziął szturmem zamek obronny Fanasi w prowincyi Agrapha, który poczytywano za niedobyty. Wojna Porty z Baszą Egiptu wstrzymała ją od wysłania wojska do Tessalii. W téj chwili 3 bataliony piechoty greckiéj, 1 szwadron ułanów, oddział artyleryi z 4 działami i 300 żołnierzy wojska nieregularnego, ciągną ku granicy tureckiéj; wpierwéj zaś wysłano oficerów inżynierów, aby przy wąwozach pogranicznych wznieśli warownie; reszta wojska greckiego zajmuje stanowiska, iż w krótkim czasie może się połączyć z wzmiankowanym oddziałem. Gralny Inspektor armii, Pułkownik Schmalz, dowodzić będzie tą wyprawą, i główną kwaterę swoję założy w Karpenisse.

W ł o c h y.

Z Turynu, dnia 22. Czerwca.

Sąd wojenny w Chambery skazał znowu w skutek wyroku, d. 18. m. b. zapadłego, następujących wojskowych: Sierżanta Alexandra de Gubernatis, 1go pułku brygady Pignerol, na śmierć haniebną; podoficera Carlo Agosti, tegoż pułku, na 10letnie przykucie na galerach; sierżantów Morasca, Pautasso i Berrutti, 1. i 2go pułku téjże brygady, na 1roczne uwięzienie w kajdanach, a nadfuryera Caire, drugiego pułku téjże brygady, na kassacyą. Wszystkie te osoby były w spisku ostatnim uwikłane i mniéj więcéj winne. Wyroki te spełnione zostały dnia 19. m. b. w Chambery. Tenże Sąd uznał za niewinnych podoficera Allemano i furyera Cabiati. — Sąd wojenny w Alessandryi skazał adwokata Vochieri dn. 20. m. b. jako podżegacza żołnierzy i rozsiewacza pism buntowniczych na śmierć haniebną, który to wyrok dnia 22. m. b. tamże na nim wykonany został.

S z w a j c a r y a.

Z Zürich, dnia 23. Czerwca.

Układy dotyczące się sprawy Polaków, są podobno w istocie jeszcze na tym samym stopniu. Francya wzbrania się ich przyjąć napowrót, zaś aby zawiązać ugody względem wystawienia im ogólnego paszportu do portu jakiego morskiego, zbywa dotychczas na potrzebnym etacie, którego Rada Berneńska miasta Sejmu dotąd nie nadesłała. Tymczasem W. Rada w St. Gallen uchwaliła dla Polaków wsparcie 2000 franków.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., d. 30. Czerwca.

Gazeta Ober-Post-Amts-Zeitung zamieściła następujące pismo z Warszawy pod dn. 19. m. b.: „Wychodzca polski pisał do żony swojéj tu mieszkającéj list, podający niejako wyjaśnienie względem postępowania Polaków uszłych do Szwajcaryi. Polka, która list ten odebrała, pozwoliła nam następujący wyjątek z listu tego do publicznéj podać wiadomości: „Z Paryża, d. 3. Maja. — — W ciągu miesiąca Marca czekaliśmy na rozmaite nowe wypadki, które los nasz polepszyć miały. Ale już w miesiącu Styczniu spostrzegliśmy nadzwyczajne wzburzenie w wielu depotach ziomkow naszych. Przekonani jesteśmy, że emissaryusze tutejszéj partyi obalaczów, rodaków naszych zaślepiać i przeciw ich własnéj korzyści do nieprzyjaznych kroków przeciw rządowi francuzkiemu skłonić chcieli. Wiedzieliśmy, że zachodziły tajne korespondencye między depotami i Paryżem, które wszelako nie były tajemnicą dla Ministeryum. Skutki tego wzburzenia tém większego nas nabawiały kłopotu, ile, że szalone zamiary z pewnością prawie przewidywać mogliśmy. Wszelkiego więc dokładaliśmy starania, aby znajomych nam krzykaczy uspokoić. Na nieszczęście usiłowania te były nadaremne. Umysły przewrotnością i duchem nieposkromionym powstania rozżarzone, które już przed 2 laty tyle klęsk na ojczyznę naszę sprowadziły, zaczęły publicznie na rząd francuzki i ustawy jego powstawać. Staraliśmy się, kuszenia te buntownicze przez wstawienie się u Ministrów uczynić nieszkodliwemi. Wszakże ci na nic przystać nie chcieli, dopókiby tych szaleńców nie oddalono z Francyi, do czego my naturalnie w naszém położeniu przyczynić się nie chcieliśmy. Płace nasze zmniejszono o połowę. Niby to przez to oburzeni, w wieczór pierwszego święta Wielkanocnego, ziomkowie nasi bez wiedzy rządu w liczbie 500 do Szwajcaryi wyruszyli. Ponieważ jednak z rozmaitych depotów się byli połączyli, więc rzecz jasna, że istniała między nimi umowa. Domniemane nieukontentowanie z ustaw rządu, było tylko pozorem, albo raczéj fałszywe doniesienia o wybuchnąć mającéj rewolucyi w Niemczech, były prawdziwą przyczyną tajemnego ujścia z tego kraju, któremu tyle zawdzięczamy. Kilka tysięcy z nas tu pozostało; ale owi zapaleńcy nietylko siebie, i nas na wielkie narazili nieszczęście — co większa, zaszkodzili oni całéj sprawie Polskiéj.

Bo teraz tu wszędzie publicznie mówią, że Polacy są nierozmyślnymi awanturnikami, niekontenci z niczego, zawsze niespokojni, wszędzie zaburzenie wzniecający. Takim sposobem straciliśmy naszych przyjaciół i obrońców i pozbawiliśmy się dobréj opinii, z któréj dawniéj się cieszyliśmy. Teraz poczytują nas za niewdzięczników, których żadne dobrodziejstwa zadowolnić nie zdołają, albo, aby prościéj rzecz wysłowić, za publicznych burzycieli spokojności. Zabroniono nam, oddalić się z Francyi. Niepodobna to téż, ponieważ żaden kraj Polaka ani przyjąć, ani przejazdu pozwolić mu nie chce. Wywędrowania więc nasze z Francyi ustały i otwarta nam tylko droga do Algieru. Oto są owoce karygodnego obejścia się tych z pomiędzy ziomków naszych, którzy chcąc wszędzie mur głową przebić, jedynie krwawe zaburzenia sobie polubili. Podpułkownik Oborski jest przywodzcą tych, którzy do Szwajcaryi się udali. Z rozpaczą poznali się teraz na oszukaństwie, którego się stali ofiarą. Szwajcarya zezwoliła tylko na 2miesięczny ich pobyt i zbywa im przytém na wszelkich potrzebach. Gdzież potém znajdą przytułek, kiedy Francya, równie jak inne kraje ich wyłącza? Zresztą już poprzednio zabroniono wpuszczać do Francyi wychodzców polskich. Oddalają ich od granic bezwzględnie. Po takich doświadczeniach zdaje się, że dla nas ostatni promyk nadziei znikł. Pojedyńczy mogą jeszcze zrobić szczęście, ale większa część z nas marnie wyginie; z skruchą wyznać należy, żeśmy sami sprawcami niedoli naszéj. Nadewszystko gorzko ubolewamy nad stratą opinii publicznéj, bo nigdy, nawet po rewolucyi w r. 1794., taż opinia takiego nie poniosła uszczerbku."

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 27. Czerwca.

Gazety nasze przepełnione są doniesieniami o świetném przyjęciu, jakie waleczni żołnierze nasi, teraz z Francyi wracający, wszędzie znajdują. Odznaczyło się przy téj sposobności przed innemi miastami, miasto Delft.

Z Rotterdamu, dnia 25. Czerwca.

(*Z Gaz. Frankf.*) Donoszą nam z wiary godnego źródła, że znaczną przedsięwzięto redukcyą w armii naszéj. Głoszą o 13,000 ludziach, których poczęści już rozpuszczono, poczęści jeszcze rozpuścić mają. Wszakże znajduje się między tymi, których oddalają, wielu Niemców, którym już przed 9 miesięcami pozwolono wystąpić z służby holenderskiéj, którzy wszelako już to dobrowolnie zostali, już to zatrzymani zostali w skutek wypadków ważnych t. j. zajęcia Belgii przez wojsko francuzkie. Być może, że w liczbie tych, którym teraz dymissyą dają, dość jest takich, którzy dawniéj się naukom poświęcali, albo na innem stanowisku wyższego wykształcenia kiedyś zasłużyć się mogli ojczyznie swojéj, którzy wszelako w nadziei awansu u nas w służbę wstąpili, a teraz się w nadziei swojéj widzą być zawiedzionymi już to z przyczyny przywrócenia pokoju już to dla téj okoliczności, że w ciągu trzech lat wojny wielu rodowitych Holendrow wojskowości się poświęciło, którym naturalnie pierwszeństwo się daje przed obcymi. Zostać mogą ci obcy, jeśli się im podoba, ale co się tyczy awansu, to niech sobie żadną nadzieją nie pochlebiają. Młodzi lekarze wojskowi — powiększéj części niemieccy akademicy, którzy przepadłszy w examinie w ojczyznie albo z innych przyczyn otrzymania posady spodziewać się nie mogli — przyjęci dawniéj z powodu braku doktorów, u nas w służbę, szukają teraz, ponieważ ich po większéj części nie potrzebujemy, służby na flocie. Z pomiędzy innych wojskowych, teraz dymissyonowanych, zgłosiło się wielu z prozbą o miejsce w osadach, wszakże nic nie uzyskają, kiedy wyprawa w tym celu żadna do kolonii naszych w krótce nie nastąpi. — Rozpętanie naszéj żeglugi czarodziejski istotnie wywarło wpływ i po zagubném uśpieniu zimowém rzeskie życie wiosenne rozwija się na wszystkich placach handlowych Holandyi. Wszakże nie chcemy tego taić, że w Belgii toż samo nastąpiło.

Francya.

Z Paryża, dnia 29. Czerwca.

National umieścił następujące pismo z Londynu pod dniem 20. m. b.: „Marszałek Bourmont mianowany został Naczelnym Wodzem wojsk Dom Miguela; przybywszy tu dnia 23. wieczorem, puścił się zapewne już w towarzystwie Kommodora Elliot, mającego objąć główne dowództwo nad flotą portugalską do Lizbony. Oba Generałowie biorą z sobą znaczną liczbę oficerów od artyleryi, inżynieryi i marynarki i wielu majtków. Po ich przybyciu do Portugalii ma być przypuszczony walny attak na Porto." — National dołącza do téj wiadomości: „Z drugiéj strony donoszą nam, że Marszałek Bourmont w Lizbonie zastanie korpus wychodzców francuzkich, których dobór połączył się w Hiszpanii wkrótce po rewolucyi lipcowéj pod tytułem »legionu białego.“ W skutek tych wiadomości podniósł się trochę stan papierów pożyczki miguelowskiéj."

Onegdaj przybył tu General byłego wojska polskiego, **Bem**; słychać, że mu zlecono kil-

ka tysięcy ziomków swoich zaciągnąć do służby Dom Pedra.

Messager dzisiejszy opiewa: »Twierdzą, że rząd odebrał depesze z Madrytu pod d. 22. m. b., wedle których Karoliści dn. 21. wieczorem się kusili wzniecić powstanie, które wszelako dla niedostatku sił i odwagi burzycieli natychmiast utłumiono Słychać, że teraz usiłować będą podżegać lud po prowincyach; wszakże i tego dotychczas nie widać; Generał-Kapitanowie odebrali surowy rozkaz, aby wojska swoje mieli w pogotowiu do zapobiegania możliwym rozruchom.

Robót około obwarowania Paryża zaprzestano; mają się jednak wedle pogłoski, daléj odbywać po uroczystości lipcowéj. Przyczyną téj przerwy ma być ta okoliczność, że się inaczéj, podczas przeglądu gwardyi narodowéj buntu obawiają.

Temps wczorajszy zawiera list z Chambery pod d. 20. m. b., w którym między innemi czytamy: „Położenie nasze coraz się staje okropniejszém. Dzisiaj zrana o godzinie 7. stracono skazanego na śmierć haniebną podoficera de Gubernatis; umarł z stałością podziwienia godną i zatrzymał męztwo duszy podczas okropnego obrządku spalenia ubioru swego. Nie miał jeszcze spełna lat 20; ojciec jego jest Podpułkownikiem w wojsku, stryj Glnym Sekretarzem w Ministeryum wojny. Przyaresztowania i ścinania w Turynie, Alessandryi i Genui, trwają ciągle. U nas publiczne rozrywek miejsca wszystkie stoją pustkami; aktorowie chcieli wyjechać, przymuszono ich jednak do zostania i grywają teraz, aby nas rozerwać, kosztem rządu.

Messager des Chambres gani to ostro, że w ostatniém postanowieniu Królewskiém, mianującém 4 nowych Parow, wyrażono, że tych czterech Panow na godność parostwa wyniesiono, gdyż takie wyrażenie tylko za czasów restauracyi było w używaniu. Wtenczas, gdy istniała Monarchia nieokreślona, wypadało zapewne podobnych używać wyrażeń, odkąd zaś narod jest panującym, Izba Deputowanych nietylko w istocie, lecz też w opinii publicznéj wyżéj stoi od Izby Parów. „W ogólności, powiada ta gazeta, słowom nie przypisujemy wielkiego znaczenia i nie wytykalibyśmy więc ani tego sposobu tłomaczenia się, gdybyśmy w nim równie, jak we wszystkiém nie upatrywali zagubnego i śmiesznego dążenia, wskrzesić czasy restauracyi.“ — (Tymi nowo mianowanymi Parami są Marszałek Lobau i PP. de St. Cricq, Cassaignoles i Reinach.)

Jedna gazeta oppozycyi dowiedziała się z pewnych ust, że postanowienie Królewskie względem rozwiązania Izby dn. 7. Września wyjdzie, a w miesiącu Październiku Kolegia wyborcze zostaną zwołane.

Vicomte de Chateaubriand skierował do Opata Gueranger, Kanonika w Mons, pismo następujące, aby mu oznajmić, że przystępuje jako członek honorowy do nowego zakonu Benedyktynów: „Mości Opacie! Otrzymawszy Pańskie ciekawe pismo, pospieszam Mu natychmiast odpowiedzieć, jak szczery biorę udział w pięknéj przedsięwzięciu Jego i jak Mu wdzięczny jestem za łaskawą Jego do mnie odezwę. I ja, równie jak Pan, myślałem niegdyś o wskrzeszeniu Benedyktynów, życząc naówczas, żeby St. Denys było siedliskiem nowéj kongregacyi. Będąc młodszym, lepsze zapewne ułożysz plany, a ponieważ obydwaj jesteśmy Chrześcianami, bądźmy w oczekiwaniu wieczności, do któréj się zbliżamy, niezmordowanie czynni. Tam się kiedyś zobaczymy z dawniejszymi Benedyktynami, a to mędrszymi natenczas, niż byli na świecie; byli oni bowiem równie cnotliwi, jak światli, i obejmują teraz wzrokiem daleko sięgającym początki rzeczy i starożytności budowli tego świata. Policz mię więc Pan, proszę o to, w poczet człónków honorowych kongregacyi Benedyktynów w Solêmes i racz być przekonanym, iż gorąco pragnę, stać mu się w czém pożytecznym. —

F. A. de Chateaubriand.“

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Czerwca.

Wczoraj odprawił Król kapitułę orderu złotego runa, na któréj Infanci Don Francisco de Asis (syn Infanta Don Francisco de Paula) i Don Sebastian, oraz Xiążęta San Fernando, Villahermosa i Hijar, Margrabia Santa-Cruz i Generał Castannos, wykonawszy przepisaną statutami przysięgę, otrzymali z rąk Monarchy insignia tego orderu.

Minister wojny wydał rozkaz dzienny, w którym ogłasza, iż wojsko w dzień wykonania przysięgi i odprawienia przeglądu, otrzyma nadzwyczajną gratyfikacyą po 2 reale i pół butelki wina na każdego żołnierza.

Władze tutejsze dają wielką baczność na cudzoziemców. Od tygodnia rewidowano wiele domów. Trzéj podróżni, którzy przybyli z Francyi, i są w podejrzeniu o porozumienie się z byłym Ministrem Calomarde, zostają pod ścisłym dozorem. Wczoraj wieczorem aresztowano kommissanta handlowego francuzkiego, w chwili, gdy chciał wyjechać do Bajonny; otworzono jego kufer, i

w starym pugilaresie znaleziono listy bez podpisu do Hrabiego d'Espana i Pana Calomarde; była w nich mowa o podroży Infanta Don Carlos i stronnikach jego, zebranych w północnych prowincyach, a mianowicie w Katalonii. Rząd wysłał natychmiast sztafety do Generalnych Kapitanów tych prowincyi z rozkazem użycia środków zapobieżenia niespokojności przez aresztowanie przywódzców.

Donoszą z Bilbao, iż tameczny Magistrat oparł się wejściu batalionu wysłanego z Vittoria dla przytłumienia jakowych zajść mogących niespokojności. Magistrat odwołuje się do przywilejów prowincyi Biskai, dozwalających wzbronienia wejścia wojska z innéj prowincyi. Generalny Kapitan doniósł o tym wypadku do Madrytu, i prosił o rozkazy, jak sobie daléj ma postąpić.

Z dnia 20. Czerwca.

Wczoraj odbył Król przegląd wojska (25,000 żołnierzy), rozstawionego od bramy Alcala, aż do bramy Toledo i samego kanału; rewia dopiero o godzinie 9téj wieczorem się skończyła. Uroczysty obrządek złożenia przysięgi najstarszéj Infantce, córce Króla Jmci, odbył się dzisiaj z nadzwyczajną okazałością. Publiczność okazywała największe uszanowanie; nie słyszano ani jednego słowa, któreby mogło być poczytane za nieprzyjazne Infantce, a tak więc dzień ten, którego się w wielu względach obawiano, przeszedł spokojnie; mamy więc słuszną nadzieję, że następujące równie bez żadnego zakłócenia upłyną. Od godz. 5. zrana niezliczone tłumy ludu zalegały ulice stolicy i przyozdobione, widzami przepełnione balkony przedstawiały prawdziwie czarodziejski widok. Jeszcze wspanialszą scenę przedstawi dzisiaj wieczorem stolica, kiedy rzęsistem światłém jaśnieć będzie; na samym Prado wystawiono 200 łuków tryumfalnych, które przeszło 500,000 lampami oświecone będą. — Stronnicy Infanta Don Carlos znowu rozsiewają protestacye.

Dzisiejsza Gazeta Nadworna zawiera dekret Królewski, ogłaszający, że na pamiątkę uroczystości dnia dzisiejszego dla wojska lądowego i morskiego ma być fundowany nowy order, krzyż przy błękitnéj wstążce, nazwany po imieniu najstarszéj Infantki, córki N. Pana, orderem Maryi Izabelli Ludowiki. W każdym batalionie piechoty i pułku jazdy ma go dostać 96 żołnierzy.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 17. Czerwca.

Dzisiaj zawinęły do Tagu okręty angielskie „Donnegal" o 84 i „Stag" o 46 działach; przybycia „Kaledonii" o 120 działach, spodziewamy się co chwila. Okręty te wzmocnić mają posterunki tutejsze eskadry angielskiéj. — Słychać, że armia pod Oporto gorąco pragnie obecności Dom Miguela, oraz, aby operacye ze strony floty ją posiłkowały. Eskadra istotnie téż we wszystkie potrzeby, jest jak najlepiéj zaopatrzona; ale zosady rząd nie kontent; przeszło 20 oficerów, otrzymawszy swój żołd, oddaliło się w tych dniach potajemnie, albo z oświadczeniem, że zachorowali. Dobrych majtków wielki niedostatek. Do Viana nadeszło wielu oficerów dla armii lądowéj Dom Miguela, zawerbowanych w Londynie przez Lorda Beresford. Z Porto mamy tu wiadomości sięgające aż do d. 12. m. b., donoszące, że w tych dniach w skutek rady wojennéj, 3 pułki piechoty, 1 batalion strzelców, 2 bateryе artyleryi i 60 ułanów pod główném dowództwem Hr. Villaflor, do którego przyłączono Generałów Schwalbach i Brito, na statki parowe wsadzono: że wyprawie téj wielkie przypisywano znaczenie, kiedy Markiz Palmella i wielu urzędników Dom Pedra udział w niéj mieli. W armii Konstytucyonistów panował przy odejściu téj wiadomości ruch nadzwyczajny. Ostatni onego wódz naczelny, Marszałek Solignac, podał się do dymissyi, ponieważ przegłosowany został w Radzie Ministrów przez innych doradzców Dom Pedra. Flota otrzymała w osobie Kapitana Napier, od marynarki brytańskiéj, przybyłego do Portugalii razem z Markizem Palmella, nowego dowódzcę, kiedy Admirał Sartorius, zatrzymując tytuł Major général, czyli Głównodowodzącego flotą, niby to dla nadwątlonego zdrowia, na dwa miesiące do Francyi, do wód się udaje. Mówią, że sam Admirał Kapitana Napier, dawnego przyjaciela swego, na zastępcę podał. Do Porto przybył Chefe de Divisao z eskadry Dom Miguela, który stronnikom Dom Pedra ważne o stósunkach tutejszych uczynił doniesienia. Oddziałem ułanów, uczestniczących w wymienionéj wyprawie, komenderuje Kapitan Griffiths. W chwili, kiedy statek angielski przywożący te wiadomości, z Oporto wypływał, stało 100 rozmaitych okrętów z amunicyą i żywnością przed zasypem rzeki Duero.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Czerwca.

Gazeta Sun donosi, że Król przez Arcybiskupa Kantuaryjskiego ostrą wydał naganę do Biskupów, mianowicie owych 6 albo 7, którzy głosowali za wnioskiem Xięcia Wellingtona względem Portugalii, wyrzucając tym prałatom nieostrożność wmieszania się w sprawy świato-

we i zwracając ich uwagę na niebezpieczeństwo, na które takim sposobem posady swoje w Parlamencie narażają. Globe wyraża w téj mierze: Rozumiemy, że zdrowy, praktyczny rozum Króla dał mu uczuć, jak wszystkim innym światłym ludziom, że jawne, nieprzyjacielskie wystąpienie biskupów przy sprawach portugalskich, niedotyczących się wcale interesów kościoła, ze strony prałatów było nieprzyzwoite i większego dowodzi ducha stronniczego, aniżeli się to z godnością duchownego zgadza.

Wieczorem dn. 22. zaszły w Gravesend groźne rozruchy. Zniechęceni z przyczyny przyjęcia bilu w Parlamencie, dotyczącego się tamecznych adwokatów, spiknęli się majtkowie i zniszczyli wielką część bulwarków, nim wojsko pospieszyć mogło, aby temu zaburzeniu zapobiedz.

Dzisiaj przybył tu goniec, który z Konstantynopola dn. 1. m. b. wyjechał i wedle gazety Globe tę przywiózł wiadomość, że wojsko rossyjskie całe, jeden tylko pułk wyjąwszy, już wsteczne uczyniło poruszenia, oraz, że eskadra rossyjska się wybierała do odwrotu. Sułtan dn. 2. m. b. chciał być przytomny na obiedzie pożegnawczym na pokładzie okrętu Admirała rossyjskiego. — — Przeciwnie, brzmią wiadomości, które wedle Kuryera okrętem „Belvidera" z Malty tu nadeszły, bardzo niepomyślnie; nieporozumienie między Rossyanami i Francuzami do tego miało dojść stopnia, że się cochwila jawnego starcia obudwóch eskadr obawiają.

Z dnia 26. Czerwca.

Z wykazu parlamentowego wynika, że podczas trwałości embargo holenderskiego zabrano 9 okrętów w Plymouth, 8 w Rochester, 2 w Yarmouth, 12 w Portsmouth, 1 w Southampton, 2 w Cowes, 4 w Dower, 1 w Arundel, 1 w Cardiff, 3 w Pensanze, 3 w Falmouth, 1 w Weymouth, 8 w Ramsgate, 1 w Newhawen, 1 w Harwich, 3 w Hall, 1 w Berwick, 2 w Newcastle, 2 w Liverpool, 2 w Holyhaed i 1 w Leith; więc ogółem 65. Ładunki tych okrętów składały się po większéj części z cukru, kawy, indychtu, skór i owoców.

Z dnia 28. Czerwca.

O sprawach portugalskich gazety Globe i Times, zawierają następujące wiadomości: „Statek parowy „African" odpłynąwszy dn. 17. m. b. z Lizbony, a d. 21. z Porto, onegdaj zawinął do Falmouth. Flota Dom Pedra, złożona z okrętu dwupokładnego „Dom Pedro", z 2 fregat, 2 korwet i 1 brygu wojennego, z 5 statkami parowemi i 2 mniejszemi brygami, wyszła dn. 21. m. b. z Oporto pod żagle, gdy tymczasem znamienita siła zbrojna w obronie miasta na miejscu została. Na pokładach statków parowych było 3,500 wojska lądowego. Niepomyślne wiatry zatrzymały przez kilka dni eskadrę w porcie. Okręt angielski „Leveret" odpłynął także z Porto, aby uważać na poruszenia floty Pedrystów. Generał Solignac wsiadł był na okręt „African" w zamiarze powrócenia do Anglii, otrzymał jednak na Duerze tak mocną kontuzyą od kuli bateryjnéj Miguelistów, iż był zniewolony wrócić do Porto. Dokąd eskadra Dom Pedra się puściła, nie było wiadomém; rozumiano wszelako, że miała popłynąć do Aveiro, (30 mil na południe od Porto), gdzie sobie tuszyła, że znajdzie pomoc ze strony Guerylasów, którzy tam podobno na korzyść Donny Maryi powstali. Główne dowództwo nad wojskiem lądowém ma Xiążę Terceira (Hr. Villaflor); towarzyszy mu Xiążę Fayal (Palmella); flotą dowodzi Kapitan Napier, kiedy Admirał Sartorius sam się z urzędu złożył. Pod Xciem Terceira komenderuje Generał Brito, ma téż udział w wyprawie Generał brygady Schwalbach. W razie, gdyby się wylądowanie udało, ma być natychmiast ustanowiona Regencya w imieniu Królowéj; złożona z Xięcia Fayal, jako Prezesa, i z Xięcia Terceira i Kapitana Napier, jako radzców."

Xiążę Reuss-Lobenstein-Ebersdorf, krewny Xiężnéj Kent, zwiedził w zeszły poniedziałek Scherness, i na okręcie „Ocean", mającym banderę Admirała Beresford, został przyjęty z zwykłemi honorami. Admirał dał śniadanie dla wspomnionego Xięcia. Nazajutrz popłynął Xiążę wspólnie z Admirałem do Chatham, i znajdował się przy spuszczeniu z warsztatu okrętu „Waterloo." Podczas obiadu spełniono toasty za zdrowie Króla i bohatera pod Waterloo.

Rozmaite wiadomości.

W Nancy, we Francyi, w kościele *bon secours*, gdzie grób Króla filozofa Leszczyńskiego, znajduje się kielich przez Generała Sokolnickiego kościołowi temu darowany.

W ogrodzie zamkowym w Kamieńcu Podolskim, znajduje się lipa, pod któréj cieniem 3,216 osób ukryć się może. — Podobne drzewo olbrzymie znajduje się w mieście Stanchio, ojczyznie Hyppokrata i Apellesa, na wyspie tegoż nazwiska. Jestto kolosalna pinia, ocieniająca cały plac targowicy; pień jéj ma 14 łokci w obwodzie, a gałęzie jéj, w liczbie 47,

podparte są słupami marmurowemi, dla przeszkodzenia, ażeby się nie złamały. Liście są łokciowéj długości i szerokości. Pod ich cieniem znajduje się kawiarnia i fontanna wytryskująca. Turcy w tém miejscu używają chłodu i łazni. (Rozm. Lw.)

Pocieszającą nowinę donoszą z Monachium, że znany autor niemiecki Saphir, o którego przyjściu do zdrowia zwątpiono, zupełnie już wyzdrowiał. (Rozm. Lw.)

Fryderyk Wielki winien był raz ocalenie życia swojego językowi polskiemu. W pewnéj bitwie przy końcu r. 1779., w utarczce z jazdą, kilku ułanów austryackich uderzyło na tego Króla, gdy pułk ich był już w odwrocie. Byliby go niezawodnie pikami zakłuli, gdyby był paź Króla, dostrzegłszy niebezpieczeństwo Pana swojego, nie przybył mu na pomoc. W położeniu krytycznem nie traci przytomności, a umiejąc, jak na szczęście, język polski, przemawia do ułanów tym językiem: „Po co u licha zapędziliście się tak daleko, wracajcie do waszych szeregów!“ Słowa te, wymówione groźnie, sprawiły pożądany skutek; ułani, nie znając munduru paziów pruskich, sądzili, że to oficer austryacki od sztabu generalnego, zwrócili konie i odjechali za pułkiem. (Z dzien. Hebe.)

Sprawiedliwość w Anglii jest trochę za droga. Niedawno ukradziono pewnemu w Londynie siedm jaj, o co, gdy pozwał złodzieja, same koszta prawne wynosiły siedm funt. szt. (70 złr. m. k.)

Pan Feodorów odbył zeszłego lata na rozkaz Cesarza Rossyi podróż przez południowo-wschodnie części Syberyi i na cel ten dostał od rządu 22,000 rubli. Ale ważniejszych jeszcze owoców dla nauk spodziewają się po przeznaczonéj na lat trzy podróży rossyjskiego Radzcy Stanu Fass, Sekretarza akademii petersburskiéj, który wschodnią Syberyą ma się udać aż do Pekinu.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na wniosek Fiskusa wzywają się następni z powiatu Inowrocławskiego w roku 1830. wyszli kantoniści:

1) Marcin Lewandowski z Blawatów,
2) Marcin Kobelnicki alias Kobyliński z Bąkowa,
3) Wojciech Olmianowski z Bąkowa,
4) Marcin Wiatrowski z Branna,
5) Fryderyk Lewin z Brühlsdorff,
6) Stanisław Kempski z Chełmiec,
7) Szymon Plucieniczak z Chrustowa,
8) Jerzy Hirsch z Cieślina,
9) Karol Glowacz z Ciechrza,
10) Józef Krzymianowski z Dombrowki,
11) Kazimierz Pasturczak z Dziewy,
12) Walenty Konopka z Gniewkowa,
13) Tomasz Brukiewa z Gocanowa,
14) Stanisław Nowicki z Inowracławia,
15) Kazimierz Lewandowski z Kijewa,
16) Szymon Starzewski alias Szczygieł z Kijewa,
17) Bartłomiéj Nawra z Klepar,
18) Antoni Kujawa z Kościelca,
19) Kazimierz Walczak z Konar,
20) Fryderyk Stenzel z Kolankowa,
21) Sebastyan Nowak alias Nowaczyk z Kruszwicy,
22) Michał Suminski z Lajewników,
23) Jakób Klinowski z Lipia,
24) Jakób Zmyszlinski z Lipia,
25) Blaziusz Stefański alias Olszewski z Lojewa,
26) Piotr Kaźmierczak z Lonkocina,
27) Błazyusz Górny z Modliborzyc,
28) Andrzéj Grzelak z wielkiego Murzynna,
29) Izydor Sobielawski z wielkiego Murzynna,
30) Filip Tomczak z folwarku Murzynskiego,
31) Krystyan Peter z Rojewer Neudorff,
32) Mikołaj Lewandowski z Nozyczyna,
33) Franciszek Pacholski z Olszewic,
34) Jan Kotoniak z Paprocia,
35) Wawrzyn Kupski z Pserkowa,
36) Józef Rudkowski z Piask,
37) Adam Brudzynski z Piecka,
38) Piotr Mankiewicz z Piecka,
39) Karol Walentowicz z Plonkowa,
40) Józef Wozniak z Polanowic,
41) Franciszek Waytyla z Przybysławia,
42) Michał Pilachowski z Rzeczynku,
43) Andrzéj Swiatlak z Rzezynku,
44) Tomasz Trudzinski z Rzegotków,
45) Michał Czerwinski z Rzadkwina,

46) Tomasz Pacanowski z Rzadkwina,
47) Mikołaj Przespolewski z Siedlimowa,
48) Maciéj Majewski z Sierakowa,
49) Andrzéy Gralczak z Sierakowa,
50) Hieronimus Lewandowski z Sierakowa,
51) Michał Krolak z Skalmierowic,
52) Teodor Sulczewski z Słabencina,
53) Szczepan Piaskowski z Sobiesiernia,
54) Jakób Dullak z Trzask,
55) Walenty Trzebuchowski z Tupadł,
56) Wojciech Woźniak z Węgierca,
57) August Przybuszewski z Bąkowa,
58) Antoni Lewin z Brühlsdorff,
59) Szymon Szachuła z Dziewy,
60) Michał Wilczak z Golejewa,
61) Michał Fisel alias Królak z Inowracławia,
62) Jakób Majewski z Inowracławia,
63) Mikołaj Wesołowski z Inowracławia,
64) Jan Sommer z Łączyna,
65) Wawrzyn Krotkowski z Lipia,
66) Wojciech Lewandowski z Lojewa,
67) Fryderyk Falinski z Morkowa,
68) Wojciech Mietlicki z Młynów,
69) Kazimierz Lewandowski z wielkiego Murzynna,
70) Jan Drewiczak z Oporowka,
71) Franciszek Grzelak z Rzeszyna,
72) Kazimierz Grzegorek z Sierakowa,
73) Marcin Kuzminski z Szymborza,
74) Walenty Kotlarz z Szymborza,
75) Wojciech Niszewski z Wojcina,

ażeby niebawnie do Państw pruskich powrócili, w terminie na dzień 4. Września r. b. o godzinie 10téj przed południem w lokalu naszym sądowym przed Deputowanym Ur. Meyer Referendaryuszem Sądu naszego wyznaczonym stanęli, i względem wyjścia swojego zdali tłómaczenie, gdyż w razie przeciwnym spodziewać się mają, iż wszelki niestawającego majątek teraźniejszy tak jako też i wszystkie nań spaść mogące sukcessye zostaną skonfiskowane.

Bydgoszcz d. 30. Kwietnia 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W roku 1807. został blisko rzeki Warty pod Starym-Zatumiem worek z pieniędzmi różnego gatunku znaleziony, którego właściciel niewiadomy jest; przeto tegoż wzywamy aby się w przeciągu 8miu tygodni, a najpóźniéj do

dnia 19. Września r. b.

pod utratą prawa swego meldował, gdyż w razie przeciwnym pieniądze rzeczone znalazcy przysądzone być mają.

Międzychód, dnia 22. Czerwca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznéj sprzedaży inwentarza żyjącego i ruchomości do pozostałości po Janie i Franciszce małżonkach Domańskich należących, składających się z 7 koni, 24 wołów, 15 krów, 20 sztuk bydła młodociannego, 597 sztuk owiec, sprzętów gospodarczych i rozmaitych meblów i innych rzeczy wyznaczyliśmy termin na

dzień 16. Lipca r. b.

i następnych zrana o godzinie 8méj we dworze w Wieszkowie pod Krzywiniem, na który ochotę kupna mających za gotową zapłatą niniejszém wzywamy.

Kościan, dnia 6. Lipca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Plac na Rybakach pod Nrem 104. położony, mamy zamiar natychmiast sprzedać.

O warunkach można się dowiedzieć na S. Marcinie pod Nr. 180.

Poznań, dnia 4. Lipca 1833.

Sukcessorowie konduktora budowniczego Scholz.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 6. Lipca 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	97	96½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	98½	98
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego. . . .	101¼	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	99¾
Szlaskie	—	106½

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 4. Lipca 1833.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	25	—	i	1	15	—
Zyto . . .	1	12	—	-	1	7	—
Jęczmień wielki	1	2	—	-	1	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	1	1	11	-	—	27	6
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	10	—	1	2	—	—
Zyto . . .	1	16	3	-	1	13	9
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	1	2	6	-	1	—	6
Groch . . .	1	15	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	7	15	—	-	5	10	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—